

Rolbiecki, Waldemar

"Nowożytne społeczności uczonych", Waldemar Voisé, Warszawa 1973 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 19/2, 354-356

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



i geneza palinologii reprezentują bardzo wyraźnie jedną z trzech typowych dróg opisanych przez E. Geblewicza, a mianowicie drogę drugą. Bardziej już skomplikowanie przedstawia się konfrontacja jego typologii z genezą etologii („biologicznej nauki o zachowaniu się”, jak za N. Tinbergenem określa ją J. A. Chmurzyński, s. 25); tu mamy chyba do czynienia po części z drugą drogą, a po części z pierwszą. Geneza psychofarmakologii też reprezentuje po części drogę drugą, ale zawiera w sobie także pewien element, który A. Danysz, autor artykułu poświęconego tej dyscyplinie nazywa stykowością (s. 69), a który chyba nie jest dostatecznie uwzględniony w konstrukcji E. Geblewicza. Natomiast przypadek psychologii matematycznej (w tym węższym znaczeniu tej nazwy, które przyjmuje J. Ekel, s. 115) zdaje się już zupełnie nie mieścić w tej konstrukcji.

Zagadnień szczegółowych poruszanych w artykułach szczegółowych nie będę tu omawiać, bo chyba nie byłoby to celowe. Zaznaczę jednak, iż rozważanie tam tych zagadnień ma niejednokrotnie wielki walor właśnie ogólny. Jest to np. w przypadku porównywania przez J. Dobrzyńskiego dziejów ludzkich zainteresowań terminami, pszczołami i mrówkami, które to zainteresowania rodziły i rozwijały się w wyraźnej zależności od bardzo zróżnicowanych ról, jakie owady te odgrywały w życiu ludzi.

Pod względem formalnym i metodologicznym artykuły szczegółowe są bardzo rozmaite. Przeważnie jednak zostały wyposażone w bardzo obfitą dokumentację — bądź w postaci przypisów-odsyłaczy (artykuł J. A. Chmurzyńskiego o etologii ma aż 275 przypisów), bądź w postaci wykazów bibliograficznych na końcu artykułu (artykuły A. Danysza, J. Ekela, M. Kostyniuka, M. Maruszewskiego i drugi z artykułów A. Łukasiewicza), bądź wreszcie w postaci omówienia literatury przedmiotu (pierwszy artykuł A. Łaskiewicza). Dokumentacja ta stwarza dobrą odskocznicę do dalszych dociekań.

Opracowanie redakcyjne całości jest raczej dobre. Szkoda tylko, iż przy poszczególnych artykułach nie podano, kiedy, tj. na jakich zebraniach Konwersatorium Naukonnawczego PAN wygłoszono referaty, których przeróbkami są dane artykuły i że nie odesłano czytelnika do odpowiednich sprawozdań w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki”, w których z reguły mógłby on znaleźć także streszczenia dyskusji nad tymi referatami.

Waldemar Rolbiecki

Waldemar Voisé: *Nowożytność społeczność uczonych*. Warszawa 1973 Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna” ss. 231 nbl. 1.

Biblioteka Wiedzy Współczesnej „Omega” 254.

Otrzymałmy popularną książkę traktującą o wielu rozmaitych problemach polityki naukowej, a zwłaszcza o problemach pozycji i roli uczonych w społeczeństwie. Są to w zasadzie problemy naszej współczesności, jednak w tej książce zostały one przedstawione na tle bardzo głębokiej (choć tylko szkicowo zarysowanej) perspektywy historycznej — przez co książka ta staje się interesująca także z punktu widzenia historyka nauki. Napisawszy to, co powyżej, o problematyce tej książki, dodam jeszcze, iż tytuł jej — *Nowożytność społeczność uczonych* — wydaje mi się nie dość precyzyjny (nawet jak na tom serii popularnej) i obawiam się, że może obiecywać czytelnikom także jakąś inną problematykę.

Geneza tej książki jest następująca: Sekcja Historii Międzynarodowej Unii Historii i Filozofii Nauki wystąpiła z inicjatywą zespołowego opracowania zagadnienia rozwoju i znaczenia społeczność uczonych, wychodząc z założenia, iż rola tych społeczność w świecie obecnie bardzo szybko wzrasta. We wrześniu 1968 r. inicjatywę tę

poparło Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowej Rady Unii Naukowych, co doprowadziło w 1969 r. do powstania pod auspicjami Departamentu Polityki Naukowej UNESCO zespołu 15 uczonych pochodzących z 10 krajów, któremu przewodniczył profesor uniwersytetu w Yale (USA), Derek de Solla Price. Jego zastępcą jako przewodniczącego był autor omawianej książki, na którego też — jak się zdaje — spadł główny ciężar historycznego zarysowania podjętej przez zespół problematyki. Po szeregu spotkań w paryskiej siedzibie UNESCO, a także w Nairobi (Kenia), zespół ten w lipcu 1970 r. opracował zwięzły raport przeznaczony dla Komitetu Wykonawczego Rady Gospodarczo-Społecznej przy ONZ. Uprzednio zamierzano także wydać większe studium w postaci książkowej, ale nie zrealizowano tego zamierzenia, gdyż dorobek mający wypełnić ową wspólną książkę został rozproszony w szeregu publikacji indywidualnych. Waldemar Voisé w omawianej tu książce przedstawił wspólny dorobek całego zespołu, ale uczynił to niejako na własny rachunek i odpowiedzialność, gdyż drobek ten na nowo przemyślał i skomentował.

W zwięzlejszym ujęciu prace zespołu, działającego na owych wyżynach instytucjonalnych nauki, przedstawił W. Voisé w artykule: *Współczesne społeczności uczonych (Stan badań)* w czasopiśmie „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1971 nr 3 s. 354—367¹, a także w referacie *Współczesne społeczności uczonych* wygłoszonym na ogólnym zebraniu naukowym Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN w dniu 10 stycznia 1973 r. i diskutowanym na takimże zebraniu w dniu 14 lutego 1973 r.²

Książka W. Voisé składa się — poza *Wstępem* — z następujących rozdziałów: 1. *Historyczny zarys problemu*, 2. *Wokół pojęcia społeczności uczonych*, 3. *Polityka naukowa a struktura i dynamika społeczności uczonych*, 4. *Główne problemy funkcjonalności* i 5. *Spojrzenie w przyszłość*.

Z punktu widzenia historyka nauki najbardziej interesujący jest rozdział pierwszy. Tym tylko rozdziałem zajmę się tu nieco obszerniej.

Rozdział ten jest w istocie eseistycznym zarysem głównych tendencji powszechnych dziejów organizacji („makroorganizacji”) działalności naukowej i powszechnych dziejów polityki naukowej. Jest to próba bardzo interesująca, a przy tym — co bardzo często obserwujemy u tego autora — napisana z połosem i odwagą. Niemniej wywołuje ona we mnie — obok podziwu i uznania — także pewne protesty czy też obawy.

Przed wszystkim wątpię, czy autor uczynił słusznie rozpatrując dzieje organizacji nauki i dzieje polityki naukowej nie tyle od strony organizacyjno-naukowych i polityczno-naukowych faktów, co od strony organizacyjno-naukowych i polityczno-naukowych postulatów i poglądów. Nie chcę przeczyć temu, iż postulaty i poglądy Bacona, Leibniza, Komeńskiego, Kartezjusza, Condorceta i innych odegrały znaczną rolę w rozwoju instytucjonalno-organizacyjnych form uprawiania nauki i w rozwoju społeczności (grupy społecznej) uczonych, ale były one jednak raczej czymś wtórnym w stosunku do procesów zachodzących w samej społeczności ludzi nauki i w ogóle w społeczeństwie. Nie jest też chyba słuszne wyjaśnianie wielkiego obecnie wzrostu społecznego zainteresowania historią nauki i jej organizacją przede wszystkim sporem między Popperem a Kuhnem (s. 11). Ten nadmierny akcent kładziony na „poglądologię”, który pozwalał mi tu sobie wytknąć profesorowi Voisé, jest zresztą zjawiskiem występującym bardzo często wśród polskich historyków nauki. Niemniej jest to chyba błąd metodologiczny prowadzący do błędów merytorycznych. Takim zaś błędem merytorycznym wydaje mi się np. obraz roli Rewolucji Francuskiej w dziejach organizacji nauki, nakreślony, a raczej jak gdyby pointylistycznie zestawiony

¹ Odsyłacz do tego artykułu na s. 7 omawianej książki błędnie podaje jego tytuł. W artykule na s. 354 i 355 podano pełną listę członków zespołu oraz tytuły ich elaboratów napisanych w ramach prac zespołowych. Informacji tych nie ma w książce.

² Zob. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1973 nr 2 s. 408—409 i nr 3 s. 610—611.

przez W. Voisé głównie właśnie z wypowiedzi członków Konwentu (s. 25—29). Jest to obraz wypaczony, bo jednostronny i powierzchowny, kładący nacisk na antyintelektualne tendencje pewnych przedstawicieli Rewolucji, a gubiący to, co w zagadnieniu najważniejsze, a mianowicie fakt stworzenia przez Rewolucję nowych obiektywnych warunków dla rozwoju nauki i rozwoju społeczności uczonych.

Skoło już mowa o Rewolucji Francuskiej, to chciałbym jeszcze zgłosić zastrzeżenie do sposobu, w który W. Voisé zreferował „casus Lavoisier” (s. 27—28). Wspominał on mianowicie tylko o tych oskarżeniach Konwentu przeciwko Lavoisierowi, które mogą kompromitować Konwent, natomiast przemilczał te, które mogą kompromitować i kompromitują wielkiego Lavoisiera. Tak więc W. Voisé całą sprawę przedstawił jednostronnie tak, aby pasowała do założonego z góry obrazu Rewolucji. Zastrzeżenia moje są tym silniejsze, iż casus Lavoisiera nie jest bynajmniej zjawiskiem odosobnionym w dziejach nauki, a i obecnie zdarzają się różni (mniejsi) Lavoisierowie, których (i postępowania wobec których) nie należałoby oceniać w podobnej konwencji czarno-białej.

Jednak zarzuty, które powyżej wysunąłem (i inne, które można by jeszcze wysunąć) nie przeczą bynajmniej temu, iż rozdział ten, jak i cała książka są dziełem wartościowym — przede wszystkim dlatego, iż pobudzają do dalszych przemyśleń (choćby na zasadzie sprzeciwu) i poszukiwań. Książka ta zawiera też sporo materiału informacyjnego, jak np. w rozdziale 3 informacje o zmianach sytuacji nauki w Japonii, Indiach, krajach arabskich i w ogóle w krajach tzw. Trzeciego Świata.

Natomiast słowa surowej nagany należą się Państwowemu Wydawnictwu „Wiedza Powszechna” za szczególnie niestaranne wypuszczenie w świat tej książki. W tym tomie serii „Omega” ilość i jakość błędów korektorskich wysoko wyrasta ponad i tak wysoką przeciętną dla znanych mi tomów tej serii.

Waldemar Rolbiecki

Problemy rozwitija nauki w trudach jestiestwoispytatielej XIX wieka (naczalo stoletija — 70-yje gody). Pod redakcją B. S. Grjaznowa, A. F. Zotowa, N. I. Rodnogo. Moskwa 1973 Izdatielstwo „Nauka” ss. 208, nłb. 3.

Naukowiedienije. Problemy i issledowanija.

Uważa się dziś powszechnie, że naukoznawstwo jest dzieckiem naszego stulecia, jednakże zaczątki nauki o nauce pojawiły się już w starożytności¹. Przypomnę również, że opublikowany w 1751 r. *Zarys pochodzenia i rozwoju nauk* d'Alemberta był bodajże pierwszą poważną próbą refleksji o nauce podjętą przez jednego z jej twórców.

Zainteresowanie przyrodników dociekaniem nad własną twórczością, poznaniem dróg i prawidłowości rozwoju nauki zaznaczyło się w sposób szczególnie dobitny w XIX w. Trudno byłoby wskazać wybitnego uczonego owych czasów, który by bezpośrednio lub pośrednio nie poruszał tych czy innych aspektów tego, co się obecnie nazywa naukoznawstwem. Bardzo znamienne w tym względzie jest ukazanie się w 1834 r. *Essai sur la philosophie des sciences* Ampere'a. W pracy tej, którą należy potraktować jako monografię naukoznawczą, twórca elektrodynamiki snuje rozważania o istocie i celach poznania naukowego, formułuje założenia przedmiotowej klasyfikacji nauk i pierwszą taką klasyfikację przeprowadza, przy czym znajduje w niej miejsce również dla „metazjologii” czyli naukoznawstwa: fakt godny tego, by o nim nie zapomniano. Jest tedy rzeczą ze wszech miar słuszną, że autorzy recenzowanej książki — kolejnej pracy zbiorowej z serii „Naukoznawstwo” — poświęcili swe roz-

¹ Patrz np.: P. S. Kudriawcew: *Aristotiel jak istorik nauki*. „Woprosy istorii jestiestoznaniija i tiechniki” 1973 wyp. 3 (44) s. 33.